

TOMASZ TULEJSKI – VIKTOR MANDRIK (Łódź)

## **Instytucje i prawo w islandzkich sagach z XII i XIII wieku**

I. Jednym z najważniejszych problemów, jakimi zajmowała się filozofia polityczna w swym rozwoju, było uzasadnienie konieczności istnienia władzy państwowej. Zagadnienie to stało się szczególnie istotne, a dyskusja zażarta po opublikowaniu w roku 1651 przez Thomasa Hobbesa *Lewiatana* – jednego z najważniejszych i najbardziej błyskotliwych traktatów politycznych. Autor dowodził w nim, iż istnienie władzy i polityczna organizacja społeczeństwa są obiektywną koniecznością, wymuszoną przez nędzę ludzkiej egzystencji w stanie natury. Tylko władza ustanowiona ponad członkami wspólnoty politycznej może, zdaniem Hobbesa, okiełznać indywidualny egoizm oraz „stałe i nieznające nigdy spoczynku pragnienie coraz to większej władzy, które ustaje dopiero ze śmiercią”<sup>1</sup>. Odmawia on zatem ludziom zdolności do pokojowego uregulowania wzajemnych relacji bez odwoływania się do stojącego za zwierzchnikiem przymusu. Co więcej, zespół reguł porządkujących życie społeczne egzystować może jedynie w sytuacji, gdy władza publiczna za pomocą swego aparatu bezwzględnie karze wszelkie przypadki niesubordynacji. Dla wykazania dobrodziejstw życia w państwie, przeciwstawia mu Hobbes przedpaństwowy stan natury, który jest dla niego sytuacją tak niewyobrażalną, iż stanowi jedynie fikcję metodologiczną, a nie historyczne doświadczenie ludzkości. Istnienie suwerena jest zatem immanentnie wpisane w Hobbesową analizę i argumentację. Wielowiekowe doświadczenie podpowiada nam również, iż instytucja władzy jest nierozzerwalnie powiązana z pokojową egzystencją społeczeństwa. Tym samym państwo stanowi jedną z najważniejszych kategorii politycznego dyskursu.

---

<sup>1</sup> T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa świeckiego i kościelnego*, przekł. C. Znamierowski, PWN, Warszawa 1954, s. 85.

Historia jednak dostarcza nam argumentów, które każą podać krytycznej analizie Hobbesowy determinizm. Przykład, o którym mówimy, znaleźć można, jak chcą niektórzy, w dziejach średniowiecznej Islandii, kraju o niespotykanym nigdzie indziej ustroju, zapewniającym, jak chcą jego entuzjaści, maksymalną wolność, poszanowanie prawa i zgodną egzystencję członków społeczeństwa. Choć jego dzieje są doskonałym polem dociekań naukowych, to znajomość problemu nawet wśród mediewistów jest znikoma. Nieliczni tylko badacze dziejów islandzkich wikingów zwracają uwagę na ten fenomen, widząc w nim kontrargument w dyskusji ze zwolennikami rozszerzania roli państwa, oraz tymi, którzy uważają je za niemożliwy do pominięcia punkt odniesienia w analizach politycznych. Jedynymi, którzy starają się spopularyzować wiedzę o średniowiecznym prawie islandzkim są libertarianie, bezkompromisowo walczący o wolność jednostki w świecie, gdzie każdy krok człowieka zdaje się być kontrolowany przez wszechobecne instytucje państwowe, powołane oczywiście dla korzyści i szczęścia obywatela. Czyni tak między innymi David Friedman, który w pracy *Machinery of Freedom. A Guide to Radical Capitalism*<sup>2</sup> poświęca interesującemu nas zagadnieniu cały rozdział. Jest to jednak jedno z nielicznych źródeł, z których polski czytelnik czerpać może wiedzę na temat istniejącego przez prawie 300 lat społeczeństwa wolnych ludzi. Peryferyjne położenie dalekiej wyspy na Oceanie Atlantyckim oraz trudności w dostępie do źródeł każą nam jednak przybliżyć polskim prawnikom, filozofom polityki i badaczom ustrojów prawo islandzkie i system sprawnie funkcjonujący od X do XIII wieku. Źródłem poznania są przede wszystkim islandzkie sagi, nierozzerwalnie związane z historią i kulturą wyspy na dalekiej północy. Szczególnie interesujące nas tzw. sagi rodowe stanowią skarbnicę wiedzy na temat ustroju politycznego i prawnego Islandii, obyczajów, kultury, religii i życia codziennego wikingów. Powstały one pomiędzy wiekiem XII i XIII, a więc wtedy, gdy rozpoczął się proces rozpadu „wolnej wspólnoty”. Niektóre z nich, jak choćby *Saga o Egilu*, *Saga o Sturlungach* czy *Saga o Njalu*, są jednym z najwspanialszych pomników kultury europejskiej okresu średniowiecza. Nie wolno ich oczywiście bezkrytycznie traktować jako wiernych źródeł historycznych, lecz ich zaletą jest, iż osnute zostały na prawdziwych wydarzeniach i osadzone w rzeczywistości społecznej, którą relacjonują w sposób wierny i godny zaufania<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> D. Friedman, *Machinery of Freedom. A Guide to Radical Capitalism*, Open Court, La Salle 1989, Ch. 44.

<sup>3</sup> Zainteresowanych islandzkimi sagami jako zjawiskiem literackim i kulturowym odsyłamy do następujących pozycji: A. Marciniak, *Sagi islandzkie*, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej, Warszawa 1983; M. Schlauch, *Stare sagi islandzkie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967; T.M. Anderson, *The Iceland Saga. An Analytic Reading*, Harvard University Press, Cambridge 1967; P. Hallberg, *The Icelandic Saga*, University of Nebraska Press, Lincoln 1962; W.A. Craigie, *The Icelandic Sagas*, Folcroft Library Editions, Folcroft 1973.

II. Pierwszym Skandynawem, którego wiatry przygnały ku wybrzeżom Islandii był szwedzki żeglarz Gardar Swawarson (*Gardar Svavarson*). Odkryty przez siebie ląd nazwał *Gardarshólmi* – Wyspą Garda. Pierwszym wikingiem, który świadomie wyruszył tam na rekonesans był Flóki Vilgerðarson, który nadał wyspie nazwę Śnieżny Kraj (*Snjálund*). Początek okresu osadnictwa (*Landnámsöld*) na Islandii datuje się na drugą połowę IX wieku, kiedy odkryty przez Flókiego ląd przyjął pierwszą grupę osadników, pragnących rozpocząć nowe życie na tej surowej ziemi. Za pierwszego osadnika na Islandii uważa się Ingólfura Arnarsona. Wraz ze swoim przyrodnim bratem, Leifurem, na skutek konfliktu, który wywiązał się pomiędzy nimi a jarlem Atlim, zdecydował się wyruszyć na Islandię, o istnieniu której dowiedział się od Flókiego<sup>4</sup>. Najpierw bracia udali się na rekonesans wyspy, pozostając na niej przez jedną zimę w miejscowości Austfjörður, po czym wrócili do Norwegii, by zabrać ze sobą rodziny i majątek. Ingólfur wyruszył z powrotem na Islandię, Leifur natomiast udał się w piracką „podróż” do Irlandii, gdzie po zabiciu pewnego człowieka wszedł w posiadanie 10 niewolników (po tym wydarzeniu Leifur został nazwany Hjörleifur (*hjör* „miecz”). Miejsce, gdzie osiedlił się Ingólfur, nazywa się dzisiaj Ingólfshöfði, natomiast miejsce, gdzie osiadł jego brat – Hjörleifshöfði. Był rok 874. Odtąd rozpoczął się *Landnámstið*, czyli okres „zasiedlenia”.

*Landnámabók*, czyli *Księga o zasiedleniu*<sup>5</sup>, powstała około roku 1130, mówi o tym, iż kiedy Ingólfur zobaczył ląd, wyrzucił za burtę swojej łodzi tzw. *öndvegissúlur* (znak rodowy) i oznajmił, że osiedli się tam, gdzie ponownie go odnajdzie. Tak uczynił, ponieważ był człowiekiem bardzo religijnym i chciał, aby to bogowie zadecydowali o jego losie<sup>6</sup>.

Po wylądowaniu na wyspie wysłał dwóch swoich ludzi w celu odnalezienia znaku. Kiedy ci wrócili opowiedzieli, że znaleźli zamordowanego Hjörleifura oraz że wszyscy jego niewolnicy uciekli. Ingólfur wyruszył w poszukiwaniu uciekinierów i w końcu odnalazł ich wszystkich na wyspach, które obecnie się nazywają Vestmannaeyjar – Wyspy wychodźców z Zachodu (czyli z Irlandii). Ingólfur zabił uciekinierów w zemście za śmierć brata, znajdując równocześnie znak rodowy w miejscu zwanym *Reykjarvík* (później *Reykjavík*) – Zatoką Mgieł, od unoszącej się tu pary. Tam Ingólfur wybudował swój dom, dając początek osadnictwu na Islandii<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> O przyczynach opuszczenia swego kraju przez wielu Norwegów bardzo wiele informacji znaleźć można w *Sadze o Egilu* (*Egils saga*).

<sup>5</sup>Ari Þorgilsson, *Landnámabók Íslands*, H.H. Thiels Bogtrykkeri, Kopenhaga 1925, s. 5-7. Anna Marciniak w swej pracy *Sagi islandzkie* przypisuje jej autorstwo Styrmirowi Karassonowi (A. Marciniak, *Sagi islandzkie*, s. 13).

<sup>6</sup> Podobną, lecz nie identyczną wersję tego wydarzenia podaje *Eyrbyggja Saga*.

<sup>7</sup> *Landnámabók Íslands*, op. cit., s. 8. Dzieje Islandczyków spisane zostały ok. roku 1127 na zamówienie wnuka Snorriego Karlsefnissona (pierwszego wikinga urodzonego w Ameryce Północnej), pierwszego biskupa Brand.

## Działo się to, jak mówi *Księga o zasiedleniu*,

gdy, papieżem w Rzymie był Adrianus, a jego następcą Johannes, ten, który był V, który nosił to imię na tronie apostolskim, a Hlodwer, syn Hlodwera był cesarzem na północ od gór, a Leo i Aleksander jego syn panował w Miklagardzie, Harald Pięknowłosy był królem Norwegii, a Eirik syn Edamunda w Szwecji i Björn, jego syn, a Gorm Stary w Danii, a Elfrard Potężny w Anglii i Jatwardr syn jego, a Kjalwadr w Dyflinie, Sygurd Potężny na Orkeneyjach<sup>8</sup>.

Zapoczątkowany w ten sposób exodus, jak twierdzi Ari Þorgilsson, autor *Księgi*, trwał około 60 lat. Po tym czasie wszystkie posiadłości na wyspie miały już swoich właścicieli.

Opowieść ta wiele mówi o genezie osadnictwa wikingów na Islandii. Byli to przeważnie norwescy uciekinierzy z ojczyzny, w której po okresie rozbitcia i wojen domowych tron objął Harald I Pięknowłosy (*Haraldur hinn hárfagri*) (ok. 855-930), który doprowadził do centralizacji i wzmocnienia władzy monarchicznej. U źródeł jego ambicji leży opowiedziana w kronice islandzkiej historia miłosna. Otóż pragnął on poślubić Gyðę, córkę króla Hörðalandii (*Hörðalandu*). Ta jednak odrzuciła ze wzgardą jego zaloty, twierdząc, że nie poślubi go, dopóki nie zostanie władcą wszystkich Norwegów. Oto, jak przedstawia to wydarzenie kronika Snoriego Strulsona:

Król Haraldur wysłał swoich ludzi po pewną dziewczynę, która zwała się Gyða, córkę króla Eirika z Hörðalandu. W tym czasie była ona wychowana przez zamożnego chłopca z Valdresu; ów chłop chciał pojąć ją za żonę, ponieważ była ona nadzwyczaj urodziwa i szlachetnego usposobienia. Kiedy posłannicy przybyli na miejsce, oznajmili dziewczynie w jakim celu przybyli. Ona odpowiedziała, że nie ma zamiaru marnować swojego dziewictwa po to, aby wyjść za męża za króla, który nie ma królestwa większego niż kilka hrabstw; „do tego wydaje mi się dziwne”, powiedziała, „że nie ma króla, który rządziłby całą Norwegią, tak jak Król Danii Gormur lub Eirikur z Uppsali”. Posłańcom wydało się, że odpowiedziała zbyt zuchwale i zapytali ją o znaczenie jej wypowiedzi; powiedzieli, że Haraldur jest wystarczająco wielkim królem i że na pewno wystarczyłby jej, ale ponieważ dziewczyna odpowiedziała nie tak, jak tego się spodziewali, nie mogli jej zabrać ze sobą bez jej zgody i dlatego zawrócili. Kiedy już byli gotowi do podróży powrotnej, wskazano im drogę<sup>9</sup>.

Wtedy przemówiła Gyða do posłańców i kazała im przekazać królowi Haraldurowi, że zgodziłaby się pojąć go za męża, gdyby on dla niej najpierw podbił całą Norwegię i rządził nią tak samo jak król Szwecji Eirikur lub król Danii Gormur. Harald ślubował nie chesać się, do czasu, gdy nie osiągnie tego celu. Trwało to z górą 10 lat, podczas których doczekał się przydomku Rozczochrany. Potem jednak, w 872 roku, po wielkim morskim zwycięstwie pod Hafrsfjörd w pobliżu Stavanger, objął władzę nad całą Norwegią, po czym przywrócił ład swojej czuprynie z taką skutecznością, iż od tego czasu znany był jako Harald I Pięknowłosy.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>9</sup> S. Sturluson, *Heimskringla. Haralds saga hárfagra* Helgafell, Reykjavík 1944, rozdz. 3, s. 54.

Wielu jednak niezadowolonych ze wzmocnienia władzy królewskiej, nasypanych do wolności Norwegów wybrało, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, emigrację, szukając szczęścia tam, gdzie nie sięgała władza królów, by wieść życie oparte jak dawniej na rolnictwie, rybołówstwie i ... piractwie (w różnych źródłach liczba uciekinierów waha się wokół 10% populacji).

II. Islandzcy wikingowie nie stworzyli jednej organizacji państwowej ani jednego ośrodka władzy. Przeciwnie – ówczesna Islandia pełna była niewielkich osad i wsi tworzących rodzaj samorządu. Na czele każdej wspólnoty terytorialnej stał naczelnik – *goði* (liczba mnoga *godorðsmenn* lub *godar*). Instytucja ta wywodziła się od budowniczego świątyni, kapłana, który za wypełnianie obowiązków religijnych pobierał pewną opłatę. Posiadał on szereg uprawnień, które jednak mogły być przedmiotem swobodnego obrotu<sup>10</sup>. Charakter władzy *godiego* różnił się zatem znacznie od kształtujących się w Europie zależności feudalnych. Otóż każdy mieszkaniec mógł wybrać, w ramach ćwiartki (jednostka podziału wyspy), kto ma być jego przywódcą, niezależnie od miejsca zamieszkania<sup>11</sup>. Powodowało to niejako konkurencję pomiędzy naczelnikami, w sposób naturalny ograniczając ich pragnienia rozszerzenia swej władzy. Równocześnie troska o interesy poddanych sprawiła, że zwiększała się liczba ludzi chcących podlegać takiemu naczelnikowi. Zatem nie siła, lecz zdolności decydowały o zakresie władzy, zwłaszcza że *goði* nie miał również żadnego prawa do ziemi i majątku „poddanych”<sup>12</sup>. Z sytuacją taką mamy do czynienia w *Sadze o Njalu*, gdzie Mörd żali się Walgardowi Szaremu: „Utworzono tutaj nowe godostwa i piąty sąd, a ludzie wystąpili z mojego okręgu na tingu i opowiedzieli się za Höskuldem”. W odpowiedzi Walgard czyni mu wyrzuty: „Złeś włodarzył urzędem godiego, który tobie przekazałem, nie postępowałeś, jak mąż na tak wysokim stanowisku postępować winien”<sup>13</sup>.

Rosnąca wciąż populacja (szacuje się, że na Islandii osiedliło się od 30 000 do 50 000 ludzi)<sup>14</sup>, pragnienie uregulowania podstawowych relacji pomiędzy kolonistami pochodzącymi z tak różnych zakątków Europy północnej, jak

<sup>10</sup> A. Załuska-Strömberg, *Wstęp*; w: *Edda poetycka*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. v.

<sup>11</sup> D. Friedman, *Private Creation and Enforcement of Law: A Historical Case*, „Journal of Legal Studies” 8, 1979, s. 403.

<sup>12</sup> J. Byock, *Viking Age Iceland*, Penguin Books, London, 2001, s. 119 i n.

<sup>13</sup> *Saga o Njalu*, przekł. A. Załuska-Strömberg, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1968, rozdz. 107, s. 219. O jej autorze niewiele wiadomo, oprócz tego, że pochodził z płd-wsch. części wyspy. Ogromne walory poznawcze, nie tylko literackie sagi każą jednak przypuszczać, iż był on człowiekiem bardzo wszechstronnie wykształconym. Główny wątek sagi dotyczy nienawiści Bergthory i Hallgerdy, żon dwóch przyjaciół – Gunnara Hamundarsona i Njala. Saga ta jednak przede wszystkim wiele mówi o historii Islandii i ustroju prawnym panującym na wyspie.

<sup>14</sup> J. Jóhannesson, *A History of the Old Icelandic Commonwealth: Islendinga Saga*, Trans. Haraldur Bessason. University of Manitoba Icelandic Studies. Winnipeg: University of Manitoba Press 1974, s. 46 i nast. Liczbę ludności na początku XI wieku szacuje się od 20 000 do 70 000 (B. Piotrowski, *Althing – najstarszy parlament Europy*, Warszawa 1972, s. 1).

(oprócz Norwegii), Szkocja, Wyspy Szetlandzkie czy Szwecja, a nawet wschodnia Słowiańszczyzna, skłoniła w końcu Islandczyków do ujednoczenia systemu prawnego, bez którego dłużej nie mogło obyć się rozwijające się społeczeństwo wyspy. Do tej pory bowiem posługiwano się prawem norweskim lub duńskim. I tak, w roku 930 na zgromadzeniu wszystkich mieszkańców przyjęto opracowany przez Úlfljótura kodeks<sup>15</sup>.

W *Íslendingasaga* (Księga Islandczyków)<sup>16</sup> Ari Þorgilsson „hinn fróði” („mądry”) podaje, iż pewien Úlfljótur został wysłany do Norwegii po to, aby dostosować zachodniorweską prawo Gulatingu (*Gulapting*, czyli *Zgromadzenie Norweskie*) do islandzkich realiów<sup>17</sup>. Celem wyjazdu Úlfljótura wydaje się jednak raczej wyjaśnienie niejasności w pewnych sprawach, na temat których Islandczycy mieli pewne wątpliwości w trakcie tworzenia i egzekwowania własnych praw, a nie przeniesienie całego kodeksu prawnego. Najważniejsze jest jednak to, że prawa Gulthingu oraz te zapisane w *Grágás*<sup>18</sup> pokazują kilka systemowych podobieństw. W książce *Landsnám og upphaf allsherjarikið* Jakob Benediktsson, komentując ten fakt, pisze m.in.:

„Norweskie tradycje prawne były stosowane w bardzo ograniczonym zakresie w społeczeństwie, które zaczęło się formować na Islandii. W wielu dziedzinach wprowadzenie nowych poprawek konstytucyjnych wraz z nowymi procedurami prawnymi było nieuniknione”<sup>19</sup>.

W kwestiach ustrojowych przyjęte zasady w wyraźny sposób odwoływały się jednak do tradycji norweskich. Otóż najwyższą władzą ustanawiały (od

<sup>15</sup> We wszystkich współczesnych tekstach imiona staroislandzkie zawsze zapisuje się według konwencji współczesnego języka, np. w staroislandzkim imię *Oddr* jest dzisiaj zapisywane *Oddur*. Właściwie jest to jedna z niewielu zmian w języku islandzkim: wszystkie staroislandzkie końcówki *-r* to *-ur* dzisiaj (np. *maðr* to *maður* „mężczyzna, człowiek” itd.). Co więcej, nawet wymowa imion bohaterów sag staroislandzkich jest współczesna, czyli dzisiaj nikt nie mówi *Oddr* tylko *Oddur*. Zgodnie z tą zasadą w tym artykule imiona zapisujemy w następujący sposób: *Úlfjótur*, *Úlfjótura*, *Úlfjóturowi* itd.

<sup>16</sup> Ari Þorgilsson, *Íslendingabók*, II rozdział, rękopis, Stofnun Árna Magnússonar, Reykjavík.

<sup>17</sup> S. Lindal, *Sendiför Úlfljóts*, Skímir 1969, 143, s. 18 i nast., J. Jóhannesson, *A History of the Old Icelandic Commonwealth: Íslendinga Saga*.

<sup>18</sup> Zbiorowa nazwa ksiąg prawnych Islandii to *Grágás*, czyli „szara gęś”. Pochodzenie tego słowa nie jest znane. W odróżnieniu od innych zbiorów prawnych Skandynawii, *Grágás* został sporządzony bez uwzględnienia zasad prawnych, które panowały w społeczeństwach królewskich. Zapisy w *Grágás* ukazują zakres systemu prawnego, który istniał bez specjalnie do tego stworzonej władzy wykonawczej. *Grágás* zawiera sporą część prawa zwyczajowego. Było to prawo społeczeństwa, w którym porządek był zachowany głównie poprzez negocjacje i kompromis; egzekwowanie kary było sprawą prywatną. Odwołuje się do ponad 130 kodeksów, fragmentów i kopii gromadzonych wciagu kilku stuleci. *Grágás* nie był zbiorem praw, które każdy miał stosować, lecz raczej był pewnym zbiorem zasad. Przekazywany ustnie przez prawie 200 lat został spisany w latach 1117-1118. Standardowe wydanie *Grágásu* zostało sporządzone przez Vilhjálmura Finsena i opublikowane w trzech tomach (1852, 1879 i 1883). Współczesne wydanie to *Grágás. Lagasafn íslenska þjóðveldisin*, Reykjavík 1992.

<sup>19</sup> J. Benediktsson, *Landsnám og upphaf allsherjarikið. Saga Íslands*, I. Sögufélagið, Reykjavík 1974, s. 171.

930 roku) Althing (*Alþingi*) – coroczne, odbywające się w czerwcu, dwutygodniowe zgromadzenie ludności Islandii w dolinie Thingvellir (*Þingvellir*) pod Skałą Praw, 45 km na wschód od Reykjavíku, mające uprawnienia prawodawcze i sądownicze. Jego pierwowzorem było zgromadzenie odbywające się w Norwegii od czasów jej pierwszego chrześcijańskiego króla Hákona Adalsteinfostre, na wyspie Gula, zwane *Guláþing*.

Na Althingu, wybrany na trzy lata, mówca prawny (*Lögsögumaður*), dosłownie „człowiek/osoba recytująca prawo”, recytował z pamięci całe prawo wyspy, by przypomnieć jej mieszkańcom o przysługujących im uprawnieniach i ciężących na nich obowiązkach (trzecią część co roku)<sup>20</sup>. Do jego zadań należało też dokonywanie ich wykładni, wyjaśnianie niejasności. Mimo że prawo miało charakter w dużej części zwyczajowy to, gdy zdarzyło się, że jakaś część prawa nie została przez niego wyrecytowana (mogła go bowiem zawieść pamięć), przyjmowano, iż już nie obowiązuje. Zatwierdzenie wyrecytowanego prawa odbywało się w *Lögréttie* (o której później) zwykłą większością głosów, przy akceptacji wszystkich wodzów. Ponadto, każdy wolny człowiek mógł zaprotestować przeciw tym poprawkom w ciągu następnych trzech lat<sup>21</sup>. W razie jakichkolwiek wątpliwości co do celowości zmian *Lögsögumaður* był również prawnie zobowiązany do przeprowadzenia konsultacji z pięcioma mającymi dużą wiedzę prawniczą mieszkańcami wyspy.

Na zgromadzeniu (co trzy lata) uchwalano również nowe przepisy prawne, choć przy obowiązującym systemie prawa zwyczajowego polegało to raczej na akceptacji obowiązujących już w społeczeństwie norm. Nawet gdy na początku XII wieku (w latach 1122-1133) zaczęto spisywać islandzkie prawa, instytucja *Lögsögumaðu* nie wyszła z użycia, a księgi prawa miały jedynie charakter pomocniczy<sup>22</sup>. Powstały w ten sposób *Hávamál* był<sup>23</sup> właściwie zbiorem tzw. mądrych rad, przysłów, przypowieści. Można go nazwać kodeksem praw, ale tylko moralnych. *Hávamál* oznacza dosłownie „mowę najwyższego”, czyli Óðinna. To on mówił jak człowiek powinien żyć, postępować dobrze i godnie. Tworząc ów „kodeks”, pamiętano jednak z jakich powodów przed laty opuszczono Norwegię. Nowe prawa uchwalane były więc w interesie i dla ochrony wolności. Jak zauważył badacz historii Islandii Bernard Piotrowski,

„Dowodzili [Islandczycy] na sposób demokratyczny, iż każda norma prawna musi zapewniać jednostce ludzkiej i to niezależnie od jej pozycji społecznej, równość obowiązków oraz przywilejów. (...) Doskonale rozumiano, iż wszelkie prawo, zarówno pisane jak i zwyczajowe, powinno dać ludzkiej jednostce wolność, a zwłaszcza możliwość pokojowej pracy i współżycia”<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Wybierany był on przez mieszkańców jednej z ćwiartek wyłonionej w drodze losowania.

<sup>21</sup> S. Lindal, *Lög og Lagasetning i Íslenska þjóðveldinu*, Skírnir, 1984/85, s. 121 i n.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 155 i n.

<sup>23</sup> Odległym tego echem jest powszechnie znane poszanowanie prawa wśród narodów skandynawskich.

<sup>24</sup> B. Piotrowski, op. cit., s. 4.

Zdawano sobie sprawę, iż tylko takie normy prawne są w stanie zapewnić wyspie pokój i okiełznać ambicje jednostek, które wykorzystując niezadowolenie części społeczeństwa pragnęłyby sięgnąć po władzę. Delikatna równowaga społeczna i powszechna zgoda, co do zasad rządzących wyspą była bowiem niezbędna z uwagi na specyficzny islandzki system egzekucji prawa, o czym później. Niebagatelną rolę odgrywała również pamięć o przyczynach zasiedlenia wyspy oraz silne w tradycji wikingów więzi rodowe i poczucie wspólnotowości, które kazało okiełznać indywidualne ambicje na rzecz dobra wspólnego. O szacunku Islandczyków do prawa świadczy choćby epizod z *Sagi o Gunnlaugu*, w której mający się pojedynkować bohaterowie Gunnlaug i Hrafn, na wieść, że taki sposób rozstrzygnięcia sporów został właśnie zakazany przez Althing, udają się do Norwegii, nie chcąc łamać prawa wyspy<sup>25</sup>. Znamienny jest również fakt, iż bohaterem najwspanialszej i największej sagi islandzkiej jest nie wojownik, nie bóg, lecz Njal<sup>26</sup>, „który był znaną prawa tak wybitnym, że nie było mu równego”<sup>27</sup>.

Jednym z najistotniejszych wydarzeń w historii wyspy, które świadczy o wysokiej kulturze prawnej jej mieszkańców, był sposób przyjęcia w roku 1000 chrześcijaństwa. I tu również Islandczycy postąpili w sposób nigdzie indziej niespotykany, rozstrzygając tę kwestię, tak jak każdy inny problem prawny. Otóż jeszcze przed końcem X wieku staraniem króla Norwegii Olafa Tryggvasona rozpoczęła się powolna chrystianizacja wyspy. Jak mówią źródła, wysłał on w charakterze misjonarzy Irlandczyka Gudleija Aronsona i syna grafa Saksonii Willibalda – Thangbrandta. Ten ostatni był nieustraszonym wojownikiem i w swych misyjnych wysiłkach posługiwał się zarówno krzyżem, jak i mieczem. Kilka razy podobno uczynił to dosłownie, tak jak, gdy podczas pojedynku z Thorkelem, „miał w lewej ręce krzyż zamiast tarczy”<sup>28</sup>. Wysiłki jego i innych misjonarzy sprawiły, że coraz więcej Islandczyków przyjmowało nową wiarę. Zdano sobie wówczas sprawę, iż może to zakłócić delikatną równowagę na wyspie. Jak wyraził to na Altingu Thorgeir:

– Moim zdaniem jesteśmy straceni, jeśli wszyscy nie będziemy mieli jednego i tego samego prawa. Pokój zostanie rozbity i nikt w tym kraju nie będzie mógł żyć<sup>29</sup>.

Dlatego ustanowiono Thogeira Thorkelssona, pogańskiego godiego cieszącego się powszechnym autorytetem, sędzią, który miał orzec, którą wiarę wyznawać będą Islandczycy. Ten zaprzysiągł obie strony, iż respektować będą jego wyrok, a następnie ogłosił rozstrzygnięcie:

<sup>25</sup> *Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*, przekł. A. Zaluska-Strömberg, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 59.

<sup>26</sup> Literacką analizę *Sagi o Njalu* znajdziemy w pracy: T.M. Andreson, *The Iceland Saga. An Analytic Reading*, Harvard University Press, Cambridge 1967, s. 291- 315.

<sup>27</sup> *Saga o Njalu*, op. cit., *Wstęp*, s. 61.

<sup>28</sup> *Ibidem*, rozdz. 101, s. 210.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 216.



– Taki jest początek prawa naszego – mówił – że wszyscy ludzie w naszym kraju mają być chrześcijanami i wierzyć w jednego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, porzucić czczenie bóstw, dzieci<sup>30</sup> na stracenie nie wynosić i nie jeść mięsa końskiego. Przekroczenie tego zakazu podlega karze banicji, jeżeli zostanie udowodnione i przez świadków potwierdzone, jeżeli jednak stanie się w skrytości, uchodzi bezkarnie<sup>31</sup>.

Tym oto sposobem Islandczycy, uczyniwszy chrześcijaństwo religią oficjalną, co powodowane było w dużym stopniu motywami politycznymi, zagwarantowali sobie równocześnie możliwość czczenia starych bogów. Nie wyrzekli się ich bowiem od razu. Świadczy o tym choćby historia o Helgim Chudym (Eyvindarsonie) z *Księgi o zasiedleniu*: „był bardzo niezdecydowany w swojej wierze; wierzył w Chrystusa, ale jednocześnie składał ofiary Thorowi przed każdą podróżą morską oraz w innych trudnych sprawach”<sup>32</sup>.

IV. Na wyspie funkcjonował rozbudowany system sądownictwa, oparty na podziale administracyjnym wyspy. Dzieliła się ona na 4 ćwiartki (*ffjórðungur*) – okręgi administracyjne i sądowe, w których skład wchodziło 9 *goðard*. Trzy *goðard* tworzyły lokalne zgromadzenie pod nazwą *thing* (*þing*). Najniższy poziom sądownictwa tworzyły sądy *thingów*, zwane *varthing* (*varþing*), rozpatrujące sprawy stron należących do tego samego zgromadzenia, oraz *ffjórðungsþing* – sądy ćwiartkowe, które rozstrzygały sprawy, gdy strony pochodziły z różnych *thingów*. Ponieważ sprawy rozstrzygane były jednomyślnie, wiele sporów pozostało nierozstrzygniętych. Pojawiła się zatem konieczność powołania sądu apelacyjnego.

Bezpośrednim twórcą „piątego sądu” był Njal Thorgeirsson (*Njáll Þorgeirsson*)<sup>33</sup>. O tym czytamy w 97 rozdziale *Sagi o Njalu*<sup>34</sup>. Na Althingu (ok. 1005 roku) wywiązała się dyskusja pomiędzy Njalem Thorgeirssonem a Skaptim Thoroddssonem (*Skapti Þoroddsson*) na temat propozycji Njala o powołaniu „piątego sądu”. Na pytanie o to, jak miałyby powstać taki sąd, Njal zaproponował, aby z każdego *ffjórðunguru* wyłonić najlepszych znawców prawa. Na kolejne pytanie o to, jak miałyby wyglądać działalność takiego sądu oraz jakiego typu sprawy miałyby być do niego kierowane, Njal odparł:

Odsyłać tam należy wszystkie sprawy o wykroczenia przeciw porządkowi tingu, wszystkie sprawy o krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznania świadków oraz fałszywe wypowiedzi przysięgłych. Także wszystkie nierozstrzygnięte procesy, takie, w których sędziowie sądów okręgowych nie doszli do porozumienia, podpadać mają pod

<sup>30</sup> W społeczeństwie wikingów panował zwyczaj, zwany *útburðr* (*útburður*), pozostawiania nowo narodzonych dzieci na pożarcie dzikim zwierzętom, w sytuacji gdy były one chore lub nie było czym ich wykarmić.

<sup>31</sup> *Saga o Njalu*, op. cit., rozdz. 105, s. 216-217.

<sup>32</sup> *Landnámabók*, op. cit., s. 151.

<sup>33</sup> Jak twierdzi jednak Marian Adamus, nie było to możliwe, ponieważ nie piastował on urzędu godiego, patrz: *Saga o Njalu*, op. cit., *Wstęp*, s. 22.

<sup>34</sup> *Saga o Njalu*, op. cit., rozdz. 97, s. 190-194.

piąty sąd. Także sprawy o przekupstwo, tak przeciw tym, którzy przekupili, jak i przeciw tym co się zaprzęдали<sup>35</sup>.

Rozstrzygnianiem sporów i sądzeniem gwałcicieli prawa zajmowało się teraz również, wyłonionych z Althingu, 36 (później 48) sędziów (wszyscy *godi* oraz 2 doradców dla każdego) (*höfðingów*), tworzących tzw. *Lögrétta*<sup>36</sup> (stromom przysługiwało jednak prawo wyłączenia ze składu sędziowskiego po 6 sędziów).

Po tej reformie wyspa podzielona była na 4 okręgi, dla których funkcjonowały odrębne sądy okręgowe (procedujące na zwoływanych 2 razy do roku tingach ćwiartkowych), zaś apelacje od ich wyroków rozstrzygał jeden dla całej wyspy sąd – *fimmtardómur* „piąty sąd”. *Lögrétta* pełniła właśnie funkcję owego sądu apelacyjnego.

V. Rola sędziego w procesie różniła się znacznie od naszego rozumienia tej funkcji. Otóż zadaniem sędziów było jedynie czuwać nad zgodnym z procedurą przebiegiem rozprawy, samo procedowanie zaś było bardzo sformalizowane. Oto przykład:

Mörd wezwał świadków ponownie:

– ... na świadectwo tego – powiedział – wzywał wszystkich tych dziewięciu świadków, mieszkających najbliżej miejsca zbrodni, aby pojechali na alting i jako przysięgli wypowiedzieli się, czy Flosi Thordarson zadał Helgiemu Njalssonowi ciężką ranę z naruszeniem mózgu albo uszkodzeniem wnętrzości, albo naruszeniem szpiku kości pacierzowej, która była raną śmiertelną i spowodowała śmierć, kiedy Flosi Thordarson dokonał na Helgiego Njalssona napaści podlegającej karze. Wzywam was do wypowiedzenia tych słów, do których prawo was zobowiązuje, których ja w obliczu sądu będę od was żądał i które do sprawy należą. Wzywam was, zgodnie z prawem, tak że wy sami tego słuchajcie. Wzywam was w powierzonej mi przez Thorgeira Thorrissona sprawie<sup>37</sup>.

Odstąpienie od ściśle określonych reguł groziło przegraniem sprawy.

Prawo do określenia kary miał sam pokrzywdzony<sup>38</sup>. W praktyce dochodziło więc do targów pomiędzy stronami, które kończyły się ugodą. Oczywiście mogła być ona zawarta jeszcze przed wniesieniem sprawy do sądu i, jak czytamy w sagach, takie przypadki były bardzo częste. Dopuszczając w tak szerokim zakresie możliwość zawarcia ugody, Islandczycy zdawali sobie sprawę, iż w takim przypadku istnieje duże prawdopodobieństwo jej wykonania, na co szczególnie zwracali uwagę wobec braku instytucji wykonującej

<sup>35</sup> Ibidem, rozdz. 97, s. 202.

<sup>36</sup> Początkowo wydanie wyroku wymagało jednomyślności, dopiero po roku 1000 sprawy rozstrzygano większością głosów (B. Piotrowski, *XI wieków państwa i społeczeństwa islandzkiego*, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej, Warszawa 1974, s. 9).

<sup>37</sup> *Saga o Njalu*, op. cit., *Wstęp*, s. 280.

<sup>38</sup> Ibidem, *Wstęp*, s. 87.

wyroki i ugody. Do ugody takiej, która doskonale obrazuje troskę Islandczyków o zachowanie pokoju na wyspie, doszło na przykład w procesie przeciwko Gunnarowi o zabójstwo przy Knafaholar:

Zwrócił się potem do przeciwników Gunnara i doprowadził do tego, że się wszyscy pojednali, złożyli sobie wzajemnie przysięgę bezpieczeństwa. Zranienie Thorgeira zrównoważyło się ze sprawą o zgwałcenie, zranienie Starkada zrównoważyło się z wyrębem lasu; za braci Thogrira zapłacono połowę grzywny, druga połowa przepadła za napad na Gunnara. Zabójstwo Egilla zrównoważyło się ze sprawą Tyrfinga. Zabójstwo Hjörtura zrównoważyło się z zabójstwem Kola i Norwega. Za pozostałych zapłacono połowę grzywny<sup>39</sup>.

Gdy jednak nie udało się załatwić sprawy polubownie, trafiała ona do sądu. Często zdarzało się, iż przybywano na *ting* z licznym zastępem, dla poparcia swych argumentów lub zapewnienia bezpieczeństwa (co piąty wolny zobowiązany był towarzyszyć swemu godiemu na tingu). Dlatego, gdy Mörd Walgardsson udawał się na obrady, gdzie występować miał jako oskarżyciel w głośnej sprawie, „zawezwał ze swego obwodu wszystkich, aż do ostatniego, kto tylko mógł broń w rękę utrzymać”<sup>40</sup>.

Pozwy składać można było na 4 tygodnie przed tingiem. Właściwym miejscowo był sąd tingu, do którego należał oskarżony. Pierwszą czynnością procesową było publiczne ogłoszenie oskarżenia (na Althingu, przy Skale Praw) według określonej formuły w obecności świadków z podaniem przewinienia i żądanej kary. Miejsce, które zajmowały strony podczas procesu również nie był przypadkowe. Zgodnie z przyjętym zwyczajem strona skarżąca stawała po południowej stronie tingu, oskarżona zaś po północnej. Dlatego, jak czytamy w sadze, „Geir Godi i Gizur Biały stali po stronie południowej sądu dla Doliny Rzeki Rang, Gunnar i Njal po stronie północnej”<sup>41</sup>. Dopiero po ogłoszeniu ruszał właściwy proces rozpoczynający się od powtórzenia oskarżenia i wezwania świadków na okoliczność dopełnienia wszystkich czynności procesowych. Zasadą było, że jedna osoba wносиła pozew również przeciwko jednej osobie. Jeśli sprawa była skomplikowana i występowało w niej kilku oskarżycieli i oskarżonych, o kolejności pozwów decydowało losowanie. Potem nastąpić musiało również oficjalne potwierdzenie pełnomocnictwa. Strony mogły bowiem korzystać z pomocy osób biegłych w prawie, te jednak musiały czynić to bezpłatnie. Gdyby wzięły za swe usługi zapłatę, byłyby one, wraz z mocodawcą, oskarżone o przekupstwo przez Sądem Piątym, za co groziło trzyletnie wygnanie.

Świadcami w rozumieniu Islandczyków były osoby świadczące o poprawności przeprowadzenia wszystkich czynności procesowych. O winie i niewinie pozwanego decydowało 9 powołanych przez powoda świadków – przysię-

<sup>39</sup> Ibidem, rozdz. 66, s. 143.

<sup>40</sup> Ibidem, rozdz. 137, s. 283-184.

<sup>41</sup> Ibidem, rozdz. 56, s. 126.

głych, którymi było 9 sąsiadów mieszkających najbliżej miejsca popełnienia przestępstwa. Często stosowanym przez stronę pozwaną wybiegiem było wykluczenie świadków oskarżenia na podstawie takich okoliczności, jak pokrewieństwo z powodem. Wtedy mógł on przegrać sprawę z przyczyn formalnych. W czasie procesu strony mogły wezwać głościela prawa, by rozstrzygnął wątpliwości prawne powstałe podczas procedowania, gdyż pamiętać należy, iż nawet ci, którzy uchodzili za znawców prawa, często nie znali wszystkich jego postanowień. Ciekawą opinię w tym przedmiocie wydaje, przy okazji jednej ze spraw, Skapi – głościel prawa:

– Wielkich znawców prawa jest teraz więcej, niż przypuszczałem. Pozostaje mi tylko zapewnić, że postępowanie Mörda jest słuszne pod każdym względem i tego obalić nie można. Sądziłem jednak, że ja sam tylko znam to prawo teraz, kiedy Njal umarł, bo on był jedyny, o którym wiedziałem, że je znał<sup>42</sup>.

Jak powiedziano wcześniej, proces był bardzo sformalizowany, a odstąpienie od ściśle określonych reguł groziło przegraniem sprawy. Było to dla wnoszącego niebezpieczne, gdyż pewne naruszenia procedury sądowej (np. naruszenie właściwości miejscowej) traktowane były jak przestępstwo przeciwko porządkowi tingu i strona pozwana mogła wnieść sprawę do Sądu Piątego, żądając dla przeciwników nawet kary banicji<sup>43</sup>. Jeśli jednak strona pozwana nie obaliła z przyczyn formalnych powództwa, świadkowie – przysięgli jednogłośnie decydowali o winie, orzekając karę żadaną przez wnoszącego skargę. Gdy brak był jednomyślności, sprawę rozstrzygnąć musiał Sąd Piąty.

Alternatywą dla procesu był długo rytualny pojedynek zwany *holmgang*, który odbywał się na wysepce na rzece Øxar. Jak czytamy w *Sadze o Gunnlaugu Wężowym Języku* (*Gunnlaugs Saga Ormstung*), „wówczas jednak było to tak, że ten, który się czuł przez kogoś pokrzywdzonym miał prawo wyzwania tamtego drugiego na holm”<sup>44</sup>. Opisywany przez tę sagę *holmgang* był ostatnim, który odbył się na wyspie. Następnego dnia bowiem, „zostało na zgromadzeniu ustawodawczym (jednym z najliczniejszych w historii) postanowione prawo, że z dniem dzisiejszym zostaje zniesiony *holmgang*, a uczyniono to na wniosek najrozsunniejszych mężów, zgromadzonych na Ałthingu. A byli tam wszyscy, którzy byli najznajmniejszymi znawcami prawa w całym kraju”<sup>45</sup>.

**VI.** Społeczeństwo wikingów nie było jednak sielanką, lecz wspólną nawykłych do twardego życia, gwałtownych wojowników i żeglarzy, a łamanie prawa nie należało tu do rzadkości. Prawdziwą osobliwością ustroju wyspy był sposób egzekwowania orzeczeń sądowych, gdyż nie funkcjonowały tu

<sup>42</sup> Ibidem, rozdz. 142, s. 305.

<sup>43</sup> W takim przypadku jednak, jeśli powód miał wystarczające siły, przechodził często do rozwiązania sporu z pominięciem drogi sądowej.

<sup>44</sup> *Saga o Gunnlaugu*, s. 54.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 56.

organy władzy wykonawczej, które wyposażone w aparat przymusu gwarantowałyby wykonalność wyroków. Jak napisał w swej monumentalnej *Historii arcybiskupstwa* arcybiskup Adam z Bremy, „wśród nich [Islandczyków] nie ma króla, tylko prawo”<sup>46</sup>. Zamiast powołania instytucji, które uciekinierom z Norwegii kojarzyły się z ograniczającą ich wolność władzą króla, cały system opierał się na prawie prywatnym, przy całkowitym odrzuceniu konieczności istnienia prawa publicznego<sup>47</sup>. Otóż za każdy delikt nałożony być mógł obowiązek restytucji (*Útlegð*) lub wypłaty odszkodowania na rzecz ofiary (*Sekt*). Kara oczywiście uzależniona była również od rodzaju przestępstwa. *Sekt* określane było w srebrze bądź w metrach wełnianego sukna, które pełniły na Islandii funkcję pieniądza<sup>48</sup>. Jeśli zobowiązany nie chciał, mimo wyroku sądu, spełnić ciężącego na nim obowiązku, pokrzywdzony mógł po raz kolejny zwrócić się do sądu przedstawiając dowody niewykonania jego orzeczenia. Ten, w takiej sytuacji, mógł sprawcy wyznaczyć termin na opuszczenie wyspy pod rygorem ogłoszenia go banitą. Jeśli po stronie pokrzywdzonego lub jego przyjaciół czy zwolenników przemawiał argument siły, sytuacja przedstawiała się klarownie. Przestępca pod groźbą utraty życia spełniał ciężące na nim świadczenie, jeśli jednak nie posiadał wystarczających środków, mógł czasowo popaść w niewolę. Jeśli natomiast osoba zobowiązana mogłaby skutecznie zbrojnie przeciwstawić się pretensjom uprawnionego, ten mógł zwrócić się do osoby, która takimi środkami dysponowała bądź dysponowała wiedzą prawniczą, by to ona wystąpiła ze skargą<sup>49</sup>. Czynność ta też odbywała się według ściśle określonej procedury. I tak na przykład, gdy Thorgeir powierzał swą sprawę Mórdowi, ten wzywając dwóch sąsiadów na świadków, oświadczył:

– ... na świadków tego – rzekł – że Þorgeir Þorisson powierza mi skargę o zabójstwo przeciw Flosiemu Thordarsonowi, bym skarżył o zabicie Helgiego Njalsona, wykorzystując wszelkie dowody do tej sprawy należące. Powierzasz mi tę sprawę, bym prowadził proces albo też doprowadził do ugody, korzystając z wszelkich uprawnień, jakbym był prawym powodem. Ty powierzasz mi zgodnie z prawem, ja przejmuję zgodnie z prawem<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Adam of Bremen, *History of the Archbishops of Hamburg-Bremen*, Columbia University Press, New York 1959, s. 14.

<sup>47</sup> Więcej na ten temat: B.T. Solvason, *Ordered Anarchy, the State, and Rent-Seeking: The Icelandic Commonwealth, 930-1264*, Ph.D. Dissertation in Economics, George Mason University, 1991, chapt. IX; Bruce L. Benson, *Customary Law with Private Means of Resolving Disputes and Dispensing Justice: A Description of a Modern System of Law and Order without State Coercion*, „The Journal of Libertarian Studies”, vol. IX, No. 2 (Fall 1990), s. 29-38. Systemowi islandzkiemu znane były oczywiście przestępstwa publiczne, i w tym przypadku jednak dokonywano ich redukcji do przestępstw prywatnych, fikcyjnie określając (czasem w drodze losowania) osobę, której przysługuje skarga.

<sup>48</sup> Friedman, *Private Creation...*, op. cit., Appendix A, s. 409.

<sup>49</sup> *Bennu-Njálssaga. Mál og menning*, Reykjavík 2003, sekt. 40.

<sup>50</sup> *Saga o Njalu*, op. cit., rozdz. 134, s. 279.

W takiej sytuacji występujący z pozwem otrzymywał połowę grzywny. Tym sposobem ofiara miała gwarancję, że otrzyma część wynagrodzenia, a sprawca mógł być pewien, że wcześniej czy później zmuszony będzie do wykonania wyroku sądu. Poza tym na postawę zobowiązywanego wpływał fakt, iż niepodporządkowanie się wyrokowi zagrożone było karą infamii, co powodowało, iż bardzo poważnie powinien się on liczyć z groźbą utraty życia. Jeśli skazany nawet czułby się wystarczająco silny, by nie bać się nikogo spośród mieszkańców wyspy, to jego opór prowadziłyby do popełnienia kolejnych deliktów, za które odszkodowania spodziewałaby się otrzymać coraz większa liczba ludzi, tak iż w końcu cała koalicja zmusiłaby niepokornego albo do uległości, albo do opuszczenia kraju. Pod warunkiem oczywiście, że wcześniej nie zostałby pozbawiony życia. Jego przyjaciele nie byli zainteresowani w jego obronie, gdyż tym samym narażali się na lawinę pozwów. I przeciwnie, w sytuacji, gdy konflikt się zaostrzał, wystarczyło zapłacić odszkodowanie, by przyjaciele pokrzywdzonego, kierując się własnym interesem, zachowali bezstronność i nie przyłączali się do żadnej ze stron. Sytuacja taka miała miejsce podczas procesu zabójców Njala, gdy strona skarżąca starała się o poparcie Snorriego. Ten zapewnił ich o swej pomocy, lecz oświadczył jednocześnie, że „kiedy zabijecie mniej więcej tylu, ilu według mojego oszacowania będziecie mogli zapłacić grzywnę, nie tracąc waszych godostw i praw w dzielnicy, wówczas podążę ze wszystkimi moimi wojami i rozdzielę was”<sup>51</sup>. Zatem nawet najbardziej zjadłe walki, jak na przykład ta, która miała miejsce na Altingu po spaleniu Njala, gdzie było wiele ofiar, udawało się zażegnać polubownie. Sagi islandzkie pokazują dobitnie, że system ten wykazywał zadziwiająco stabilność i skuteczność<sup>52</sup>.

**VII.** Interesującą cechą islandzkiego systemu kar, konsekwencją monistycznego systemu prawa, było preferowanie dolegliwości ekonomicznej, kosztem osobistej. W sytuacji honorowego zabójstwa lub śmierci w walce (*víg*) o wiele godniejsze dla Islandczyków niż pozbawienie zabójcy życia, było zażądanie zapłaty głów szczyzny, zwłaszcza iż opłata ta (*vergeld*) była bardzo wysoka. Była ona szacowana w zależności od okoliczności oraz tego kim byli zabójca i ofiara, lecz podstawowa stawka za życie wolnego człowieka wynosiła 100 uncji srebra lub 600 łokci wełnianej tkaniny (było to 12,5 roku pracy) i dzielona była pomiędzy tych, którzy mogli wnieść skargę<sup>53</sup>. Za zabójstwo ważnego członka wspólnoty grzywna wynosiła już 800 uncji srebra lub 4800 łokci wełny, za głowę niewolnika płacono zaś tylko 12 uncji lub 72 łokcie (czyli jego cenę rynkową). Za zabójstwo Njala orzeczono natomiast wyjątkowo wysoki okup w wysokości potrójnego okupu za szlachetnie urodzonego

<sup>51</sup> Ibidem, rozdz. 139, s. 292.

<sup>52</sup> Friedman, *Private Creation...*, s. 406.

<sup>53</sup> *Bennu-Njálssaga*, sekt. 40-45.

męża. Ta wielka dolegliwość finansowa znacznie hamowała mordercze zapędy Islandczyków i liczba zabójstw była stosunkowo (biorąc pod uwagę realia reszty kontynentu) niewielka. Jak podaje Michał Stieblin-Kamiński, „wyliczono, że w waśniach wymienionych w sagach rodowych wystąpiło 279 aktów zemsty, w większości krwawej, tj. zabójstw, 104 pojednania bez procesu i tylko 119 procesów, z których jednakże 9 zostało zerwanych przez prawujące się strony, 60 zaś zakończyło się polubownie”<sup>54</sup>. Pamiętajmy przy tym, iż chodzi o okres mniej więcej 300 lat, kiedy funkcjonowała „wolna wspólnota”.

Obecnie trudno wyobrazić sobie sytuację, w której za zabicie człowieka sąd orzeka wyłącznie grzywnę dla spadkobierców. W społeczeństwie islandzkim zabójstwa były czymś zupełnie normalnym, często chwalebny i nie spotykały się z jednoznacznym moralnym potępieniem. Ocena ta jednak uzależniona była od kilku okoliczności. „Przypisuje się, czytamy w Grágás, że w przypadku kiedy ktoś zabija człowieka, karą jest wygnanie. Jest to jednak morderstwem, jeśli człowiek ukrywa ten fakt lub ukrywa ciało albo też nie przyznaje się do tego”<sup>55</sup>. Po pierwsze jednak śmierć zadana musiała być w walce lub w sposób jawny, twarzą w twarz, nigdy w sposób zdradziecki i niehonorowy. Zabójca musiał ponadto poinformować o wszystkim nie dalej niż przy trzecim domu od miejsca zajścia. Gdyby tego nie uczynił, jego postępek nie byłby traktowany jako zabójstwo (*víg*), lecz morderstwo (*morð*). W pierwszej sytuacji sprawa byłaby najpewniej rozstrzygnięta w drodze prawnej i kara ograniczyłaby się do grzywny. W drugim przypadku sprawca stawał się wyjęty spod prawa i czekała go prawie pewna śmierć. Za szczególnie godne potępienia Islandczycy uważali ponadto zadanie śmierci podczas snu, ciosem w plecy czy przez podpalenie.

Najcięższą zatem karą, jaką mogły orzekać sądy, było wyjęcie spod prawa, na okres 3 lat (*Skóggangur*)<sup>56</sup> lub dożywotnio (*Fjörbaugsgarður*). Skazany nie korzystał wtedy z ochrony prawnej i mógł być przez każdego bezkarnie zabity. Majątek skazanego na *Fjörbaugsgarður* był konfiskowany w całości i dzielony przez *Féránsdómur*, w pierwszej kolejności przeznaczano go jednak na odszkodowanie dla osób uprawnionych. Kara ta zatem była równoznaczna z banicją i stosowana wobec sprawców ciężkich przestępstw przeciwko całej społeczności. Natomiast w razie skazania na *Skóggangur* konfiskacie nie podlegała jedynie ziemia skazanego (chyba że przeznaczona była na odszkodowanie), tak aby po powrocie z wygnania mógł być znowu pełnoprawnym obywatelem. Na karę taką (choć właściwie miał tu miejsce wyrok polubowny) skazany został Gunnar. W myśl wyroku „Gunnar miał opuścić wyspę na przeciąg trzech lat, tak samo Kolskegg. Gdyby Gunnar nie opuścił kraju, mogąc to

<sup>54</sup> M. Stieblin-Kamiński, *Ze świata sag*, przekł. J. Litwiński, PWN, Warszawa 1982, s. 134.

<sup>55</sup> Grágás, Odense Universitetsforlag, Odense 1974, s. 118.

<sup>56</sup> Kara ta ma niewątpliwie swoje źródło w instytucjach norweskich. Dosłownie znaczy bowiem „wygnanie do lasu”, co w kontekście islandzkim brzmi o tyle zabawnie, iż wyspę ogołoco z drzew podczas pierwszych 50 lat norweskiego osadnictwa.

uczynić, krewni zabitego mieliby prawo pozbawić go życia”<sup>57</sup>. W tym wypadku Gunnar nie zastosował się do wyroku i został zabity, a ponieważ był wyjęty spod prawa, proces przeciwko zabójcom, jak wyjaśnił Njal, był niedopuszczalny. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w *Droplaugarsona Saga*, gdy jej bohater – Helgi, mimo wyroku, nie opuszcza kraju i zostaje zabity przez swych wrogów.

Cechą charakterystyczną islandzkiego systemu prawa materialnego była daleko posunięta kazuistyka. Jej plastyczne przykłady znaleźć można w *Szarej gęsi*. Oto kilka z nich:

Jeśli ktoś uderzy w konia z jeźdźcem czytamy, powodując jego upadek, tak samo gdyby ktoś ścigał tabun koni albo wystraszył stado owiec lub w jakikolwiek inny sposób spowodował upadek jeźdźca, karą jest mniejsze wygnanie, jeśli jeździec wyładuje na obydwóch nogach<sup>58</sup>.

W innym miejscu odnajdujemy taki oto opis:

Jeśli ktoś spuści na kogoś psa lub niedźwiedzia trzymanego [w klatce], karą jest mniejsze wygnanie, jeśli nie zostaną odniesione rany, natomiast pełne wygnanie w przypadku jakichkolwiek widocznych ran lub jeśli osoba zginie, i w tym przypadku osoby zamieszkujące po sąsiedztwie z miejscem wydarzenia mają się zebrać, natomiast jeśli nie zostaną odniesione rany, mają się spotkać osoby zamieszkujące miejsce, gdzie zwierzęta zostały spuszczone. Jeśli osoba odniesie poważne rany lub poniesie śmierć lub długotrwałe uszkodzenia ciała z powodu ataku zwierzęcia, niezależnie od tego jakie te rany są i niezależnie od tego, czy jest to koń, byk, pies lub niedźwiedź, kara dla osoby, która spuściła te zwierzęta w celu uszkodzenia kogoś jest taka sama jak w przypadku, gdyby ta osoba dokonała tego czynu sama, i oskarżenie ma być przeprowadzone w każdy sposób, tak jakby ta osoba sama dopuściła się tego czynu; i tak szybko jak to zostanie ujawnione, traci ta osoba immunitet i nie może uniknąć sądu<sup>59</sup>.

**VIII.** Obok skomplikowanego systemu prawnego mającego zapobiec anarchii funkcjonował jednak równolegle zwyczaj zemsty rodowej, wywodzący się jeszcze z czasów pragermańskich. Zwłaszcza w sagach o bohaterach, opisujących burzliwe wydarzenia wędrówki ludów i utworzenia na gruzach Imperium Romanów państw germańskich, zemsta rodowa była najważniejszym obowiązkiem członków rodu zabitego. Jak pisze Apolonia Załuska-Strömberg we wstępie do swego przekładu *Eddy poetyckiej*, „ten obowiązek spoczywał zarówno na mężczyznach, jak i na kobietach. Gdy kobieta wychodziła za męża, ród męża bynajmniej nie stawał się jej rodem – pozostawała nadal członkiem własnego”<sup>60</sup>. W *Grenlandzkiej pieśni o Atlim (Altmál en grönlensku)* Gudrum – żona Attyli – musi pomścić śmierć braci zamordowanych przez męża. Zanim dopełni zemsty, tak zwraca się do małżonka:

<sup>57</sup> *Saga o Njalu, Wstęp*, s. 154.

<sup>58</sup> *Grágás*, s. 119.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>60</sup> A. Załuska-Strömberg, *Wstęp*, w: *Edda poetycka*, s. xxxii.



*Postanowienie powziąć muszę – iść i powiedzieć;  
Nie będzie ukrywać przed tobą córka Grimhildy,  
Nie uraduje cię, gdy dowiesz się wszystkiego:  
Sciągnąłeś klęskę wielką na się, gdyś zabił mych braci.*

*Od chwili ich zgonu nie spałam wiele;  
Groziłam ci zemstą, teraz ci przypomnę;  
Poranną godziną przyniosłeś mi wieść – dobrze pamiętam –  
A teraz jest wieczór – tego samego doświadczysz<sup>61</sup>.*

Ślady tych archaicznych obyczajów widać wyraźnie w społeczeństwie islandzkich wikingów. Szacunek dla prawa i świadomość delikatnej równowagi nie zapobiegają krwawym zemstom rodowym. Co ciekawe, nawet śmierć zadana ofierze zgodnie z prawem (np. w przypadku infamii) nie zwalnia krewnych od obowiązku zemsty, choć przyznać należy, iż nie jest to imperatyw tak silny i bezwzględny jak u innych ludów germańskich. Z sytuacją taką mamy do czynienia, na przykład, w *Sadze o Njalu*. Po śmierci Gunnara, który mimo wyroku nie opuścił kraju, synowie Sigfusa pytali Njala, czy nie ogłosić na tingu procesu o zabójstwo Gunnara? „Odpowiedział – czytamy – że to niemożliwe, gdyż Gunnar był wyjęty spod prawa. Można natomiast znieważać morderców w ten sposób, że się kilku z nich przez zemstę zabije”<sup>62</sup>. Pamiętać wszakże należy, iż tego typu praktyki nie były przez prawo usankcjonowane. Dokonujący zemsty nie mógł liczyć na żadną pobłażliwość i traktowany był jak zwykły zabójca.

**IX.** Dlaczego zatem wolna wspólnota Islandczyków upadła? W tym przedmiocie nie ma zgody pomiędzy badaczami. Wiadomo, iż okres schyłkowy, zwany okresem Sturlungów, rozpoczął się w roku 1230, kiedy naruszona została delikatna równowaga i wyspa pogrążyła się w wewnętrznym chaosie. Przyczyn szukano w ingerencji królów Norwegii, którzy już od czasów Olafa Świętego, czynili starania, by objąć władzę nad Islandią. Inni przyczyn upadku doszukują się w ogólnym kryzysie gospodarczym wyspy<sup>63</sup>, inni z kolei z przyjęciem chrześcijaństwa, a wraz z nim pewnych elementów systemu feudalnego<sup>64</sup>. Jeszcze inna teoria głosi, iż początkiem wszelkich nieszczęść było ustanowienie w roku 1069 powszechnego opodatkowania, co zniweczyło dobroczynne skutki konkurencji między naczelnikami<sup>65</sup>. Faktem jest jednak, iż w roku 1262, za panowania króla Hakona Starego, rozpoczęto negocjacje,

<sup>61</sup> Grenlandzka pieśń o Atlim; *Edda poetycka*, s. 75-78.

<sup>62</sup> *Saga o Njalu*, rozdz. 80, s. 162.

<sup>63</sup> S. Lindal, *Utanriksstefna islendinga á 13. öld og aðdragandi sáttmáls 1262-64*, Úlfjótur, 1964/ 17, s. 4 i n.

<sup>64</sup> R.T. Long, *Zmierzch i upadek systemu prawa prywatnego w Islandii*, artykuł dostępny na stronie internetowej: [www.Libertarianizm.pl](http://www.Libertarianizm.pl)

<sup>65</sup> B.T. Ruólfsson Solvason, *Ordered Anarchy, State, and Rent-Seeking: The Icelandic Commonwealth, 930-1264*.

w wyniku których Islandia w roku 1264 utraciła niezależność na rzecz Norwegii. Według samych Islandczyków było to mniejsze zło, które miało zapobiec pogłębianiu się kryzysu wewnętrznego. Nadzieje ich okazały się jednak płonne, jako że królowie Norwegii ani myśleli szanować zagwarantowanej układem niezależności wyspy. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy dostała się ona pod zwierzchnictwo duńskie.

Czy zatem w świetle powyższej analizy mają rację libertarianie, upatrując we wspólnocie islandzkich wikingów empiryczny argument przeciwko hobbesowskiemu determinizmowi? By odpowiedzieć na to pytanie, należy zdać sobie sprawę, iż ustrój wyspy i jej społeczne realia są przez nich często idealizowane. David Friedman, na przykład, zdaje się nie dostrzegać problemu zemsty rodowej, próbuje również nadać islandzkim rozwiązaniom walor uniwersalny. Ponadto postrzega naturę ludzką w wymiarze czysto ekonomicznym, ignorując w dużym stopniu inne źródła motywacji. Zdaje się również czasem zapominać, iż szczególnie ustrój wyspy i postawa jej mieszkańców w ogromnym stopniu zdeterminowane były doświadczeniem historycznym. Mimo wszystkich tych okoliczności wizja islandzkiej wspólnoty jest dla obrońców wolności kuszącą wizją i empirycznym argumentem przeciwko wciąż rosnącej i zdawałoby się niemożliwej do zaspokojenia żądzy władzy Lewiatana.